



Zeszyty z metafizyki Nr 3

Andrzej Maryniarczyk SDB
Realistyczna
interpretacja
rzeczywistości
Lublin 2005

(fragment: s. 31–39)

Wyodrębnienie egzystencjalnej koncepcji bytu

W historii filozofii możemy spotkać się z różnym rozumieniem bytu, czyli tego, co rzeczywiście istnieje. I tak, dla filozofów jońskich bytem, a więc i czymś realnym, były tylko jednorodne elementy (np. woda, ogień, powietrze, ziemia)¹. Owe elementy były materialnie upostaciowane. Z nich wszystko powstawało, a po rozpadzie one jedynie pozostawały.

Inaczej byt pojmowali Parmenides, Platon, Heraklit. Bytem jest to, co niematerialne, niezłożone, niezienne i ogólne. Tak rozumiany byt może mieć postać myśli (Parmenides), idei (Platon) czy odwiecznych praw logosu (Heraklit). Prawdziwa rzeczywistość rozciąga się poza światem rzeczy zmiennych i jest dostępna na drodze oglądu czysto intelektualnego.

W każdym z tych przypadków mamy do czynienia z dość osobliwym pojmowaniem bytu i całej rzeczywistości. U filozofów tych w formowaniu pojęcia bytu zabrakło – jak powie Arystoteles – „wrażliwości” na samą rzeczywistość. Wrażliwość ta została przytłumiona albo ślepyim posłuszeństwem zmysłom i wyobrażeniom, albo poddaniem się dyktatowi rozumu. Zabrakło też owej filozoficznej mądrości, pozwalającej być otwartym na wszystko, co istnieje zarówno w postaci materii, jak i czegoś niematerialnego, zarówno złożonego, jak i prostego. Wskutek tego braku wrażliwości na rzeczywistość słowa: „byt” lub „realny” nie zawsze oznaczały „rzeczywisty”, lecz co najwyżej „zgodny z przyjętym punktem widzenia”. W konsekwencji świat został rozbity na świat materii i świat ducha, bytu i niebytu, dobra i zła. Monizm i dualizm, jak bóg Janus o podwójnym obliczu, zaczął wyznaczać obraz świata i legł u podstaw rozumienia rzeczywistości.

Ten zdeformowany obraz świata oraz uformowane *a priori* rozumienie bytu próbował zmienić Arystoteles. Byty (substancje) to konkrety, które istnieją samodzielnie. Rzeczywistość to zbiór konkretnie bytujących rzeczy. Te zaś mogą być w sobie złożone z różnorodnych elementów i części. Jednak jako całości są czymś więcej niż sumą swych części. Konkretnie zaś byty mogą być dziełem natury lub kultury (wytwory sztuki, nauki, techniki).

To odkrycie dokonane przez Arystotelesa było ważne dla formowania się realistycznej interpretacji rzeczywistości. Byt-substancja dany nam w doświadczeniu jako organiczna jedność jest czymś złożonym i nie może istnieć inaczej (poza Absolutem). Każdy bytujący konkret tworzy niezliczone elementy (złożenia), wśród których jedne są konieczne dla bytowania konkretnego, inne niekonieczne. Żadne jednak z tych złożań nigdzie i nigdy samodzielnie nie istnieje. Jedne z nich są elementami noszonymi (konsekwentnymi) przez byt, inne noszącymi (konstytutywnymi). Wśród elementów konstytutywnych wyróżnił Arystoteles materię i formę.

¹ Pojęcie elementu jest ideą grecką. Grecki odpowiednik polskiego słowa „element” oznacza literę alfabetu, tak jak łacińskie słowo „elementum”, które wyprowadza się często od spółgłosek „LMN-tum”. Element w sensie głoski istnieje autonomicznie w sylabie.



Forma jest zasadą organizowania materii do bycia określonym przedmiotem (domem, krzesłem, drzewem). W przypadku zarówno wytworów ludzkich (stoły, cała technika, dzieła sztuki), jak i bytów nieożywionych, forma jest zewnętrzną zasadą organizowania sobie materii i zewnętrzną zasadą jedności bytu. W przypadku zaś bytów żywych (roślin, zwierząt i ludzi), forma określana jako dusza od wewnątrz organizuje sobie materię.

W arystotelesowskim rozumieniu bytu wybija się na pierwsze miejsce forma jako zasada organizowania materii oraz jako źródło bytowania rzeczy. Formie bowiem przyporządkowany jest ruch, który jest wyrazem istnienia świata i poszczególnych bytów. Byty to uorganizowane przez formę wieczne elementy materii. Forma zaś otrzymuje „moc organizacji” dzięki uczestniczeniu w wiecznym ruchu, który przenika cały świat, a swe źródło ma w pierwszym Nieporuszonym Poruszycielu.

Arystotelesowski obraz świata jest głęboko osadzony na obrazie świata przedstawianym przez ówczesną filozoficzną kosmologię. Stąd rozumienie bytu i wynikający z tego rozumienia obraz świata nie są bezpośrednim odczytaniem prawdy o realnie istniejącej rzeczywistości, lecz są wypadkową przyjętej interpretacji rzeczywistości.

Odkrycie faktu istnienia (bytów)

Tomasz z Akwinu w swej interpretacji rzeczywistości (metafizyce) zerwał z tak uformowanym rozumieniem bytu, a także z obciążonym starożytną kosmologią obrazem świata. W formowaniu rozumienia bytu i obrazu świata wyszedł od danych nam w codziennym doświadczeniu jednostkowo istniejących rzeczy, które stanowią przedmiot badań filozoficznych i pierwotne źródło wiedzy o rzeczywistości.

Tomasz dostrzegł, że arystotelesowski hylemorfizm, upatrujący w materii (ύλη [hyle]) i formie (μορφή [morphé]) wyjaśnienia tajemnicy bytowania konkretnego, nie wyjaśnia faktu jego realnego istnienia. Skoro bowiem istnienie nie jest konieczną właściwością materii (jak utrzymywał Arystoteles) ani formy (jak twierdził Platon), to powstaje pytanie, dzięki czemu byty złożone z materii i formy istnieją? Gdy odrzucimy wieczność i konieczność istnienia materii pierwszej jako prabudulca świata i preegzystencji form (idei), to nie znajdziemy ani w świecie, ani w poszczególnych rzeczach ostatecznej racji ich istnienia. Fakt bowiem istnienia Jana, jabłoni, czerwonej róży i całej rzeczywistości nie jest wyjaśniony do końca przez odwołanie się do złożenia bytu z materii i formy. Jest to, co najwyżej, wyjaśnienie faktu organizowania i uporządkowania określonej materii do danej postaci bytu, ale materii, która już istnieje jako stały i wieczny element wszechświata.

W związku z tym Tomasz zwrócił uwagę, że w żadnym konkretnym bycie (Janie, jabłoni, róży) ani sama treść (materia), ani jej układ według jakiejś formy nie sprawiają jego istnienia. Także w całym świecie nie odkrywamy jakiegoś elementu (pracząstki, idei, prawa, pierwszej materii, pierwszych niebios itp.), który przyczynowałby istnienie świata. W ten sposób doszedł Akwinata do odkrycia i uświadomienia sobie problemu istnienia bytów i całego świata. Treść bytu, wyrażona w jednostkowej istocie (Janie, jabłoni, róży), nie wyczerpuje całego bogactwa istnienia. Obok istnienia Jana spotykamy istnienie Zosi, Ani, Małgosi, róży, mrówki i innych bytów. Gdyby tak nie było, to bycie Janem wyczerpywałoby całość istnienia wszechrzeczy i znaczyłoby, że aby być czymś realnym, musiałbym być np. Janem i tylko Janem(!). Cała rzeczywistość byłaby multiplikacją treści Jana (coś na wzór multiplikacji Talesowej pracząstki wody).

Istnienie nie jest więc własnością materii (jak chcieli fizycy jońscy i Arystoteles), czy cechą idei (jak utrzymywał Parmenides i Platon); istnienie nie jest też wewnętrzną właściwością, która jest pochodną złożenia materii i formy. Istnienie jest tym, co sprawia, że dany przedmiot jest i jest czymś konkretnym (np. Janem, Anną, jabłonią, czerwoną różą). Innymi słowy, do ujęcia istoty rzeczy wchodzi zawsze także jej istnienie, byt nie jest tylko dzięki istocie, ale także dzięki istnieniu. Odkrycie to będzie stanowić podstawę uformowania egzystencjalnej koncepcji bytu (w odróżnieniu od esencjalnej). Tomasz zauważa:

A w substancjach zaś złożonych znane są materia i forma, jak np. w człowieku dusza i ciało. A nie można powiedzieć, że tylko jedno z nich nazywa się istotą. To, że materia sama nie jest istotą rzeczy jest jasne, gdyż rzecz przez swą istotę jest i poznawalna i włączona w porządek rodzaju i gatunku; natomiast materia ani nie jest racją poznania, ani też ze względu na nią nie zachodzi determinacja rodzaju i gatunku, lecz ze względu na to, »dzięki czemu« coś jest w akcie. A również sama tylko forma

nie może być nazwana istotą substancji złożonej, jakkolwiek niektórzy tak twierdzić usiłowali [...]. Oczywiście więc, że istota zawiera materię i formę [...]. I z tym też zgadzają się dane rozumu, bowiem dla substancji złożonych »być« nie jest wyłącznie »być formą« albo »być naturą«, lecz »być« ich złożeniem, a istota jest tym, przez co (dzięki czemu) mówi się, że rzecz bytuje².

W dalszych analizach dotyczących zagadnienia, czym jest istota w substancjach oddzielonych od materii, np. w duszy, w inteligencjach czy pierwszej przyczynie, Tomasz ukazuje, że jest nią zawsze akt istnienia, który jednostkowo determinuje byt i sprawia, że on jest³.

Na określenie, czym jest istnienie, Tomasz używa różnych wyrażań. Powie więc, że istnienie jest „aktem bytu”, „aktualizacją wszystkich aktów”, „najgłębszą istotą rzeczy”, „doskonałością wszelkich doskonałości”. Innymi słowy – tym, bez czego nie może być żadnego bytu ani jakiegokolwiek jego części czy właściwości⁴. Pytać bowiem o ostateczną rację bytowania konkretnego to pytać o rację istnienia i formy, i materii, i duszy, i ciała, a więc pytać o całość bytu, a nie tylko o jeden z jego elementów.

Odrzucenie przez Akwinatę poglądu poprzedników, jakoby źródłem istnienia była materia lub forma czy fakt ich złożenia, jako poglądu prowadzącego do absurdów (monizm), jest główną przyczyną, dla której w filozofii została na nowo postawiona problematyka istnienia poszczególnych bytów i całego świata. Zauważa on przy tym, że w każdym bycie istnienie jest czymś, co jest mu zadane, czymś, dzięki czemu coś jest, działa, rozwija się i spełnia. Innymi słowy, istnienie jest udzielane każdemu bytowi i proporcjonalnie mu przyporządkowane. Każdy akt (fakt) istnienia konkretnego bytu odnosi nas do ostatecznej przyczyny swego istnienia, tak jak każdy akt świecenia żarówki odnosi nas do elektrowni jako źródła prądu i światła.

Istnienie – odnotujmy to odkrycie Akwinaty – wchodzi w wewnętrzną strukturę całego świata i każdej konkretnej rzeczy jako czynnik konstytutywny i konieczny. Tomasz wyjaśnia:

Zawsze, gdy rodzi się człowiek, rodzi się człowiek istniejący (*ens homo*) i zawsze gdy ginie człowiek, ginie człowiek istniejący. To, co rodzi się równocześnie i ginie równocześnie, jest tym samym⁵.

Istota i istnienie jako czynniki konstytuujące byt

W przedmiotach dostępnych naszemu poznaniu mamy zawsze do czynienia z jakąś treścią i jej istnieniem. Zachodzi więc wzajemna relacja pomiędzy istotą a istnieniem, w której istota pełni funkcję czynnika potencjalnego, zaś istnienie czynnika aktualizującego. Co więcej, istnienie jako czynnik aktualizujący, będąc zarazem czymś nietożsamym z istotą, jest czynnikiem transcendentnym w stosunku do istoty. To znaczy, że sprawia on nie tylko to, że byt jest, i że jest właśnie taki, lecz także, że nie znajduje on ostatecznego wyjaśnienia swego bytowania w sobie samym, lecz poza tym konkretnym bytem.

Tomasz włożył wiele wysiłku, by ukazać, że istnienie w bytach jest czymś realnie różnym od istoty (układu treści rzeczy), a także od tzw. *quidditas* (pojęcia istoty), czyli tego, co jest ujęte w definicji rzeczy. W uzasadnieniu wskaże na absurd, jaki wynika, gdy utożsamimy układ treści lub istotę z jego istnieniem. Absurdem tym są wszelkiego typu monizmy – wszystko miałoby wówczas tę samą naturę i byłoby powieleniem (multiplikacją) tej samej istoty.

Ponadto, Tomasz odwołał się do analizy faktu odrębności ujęć poznawczych istoty i istnienia w bytach. O tym bowiem, że przy ujmowaniu istoty rzeczy nie ujmujemy jej istnienia świadczy fakt, że utworzone pojęcia w ramach naszego poznania (np. pojęcia człowieka, konia, drzewa, kwadratowego

² Św. Tomasz z Akwinu, *De ente et essentia*, c. II.

³ Ukazuje to analiza polskiego rzeczownika „istota”, który można wyprowadzić od czasownika „istnieć”, tak jak rzeczownik „robota” wyprowadzamy od czasownika „robić”. Wówczas widzimy, że związany on jest dalej z terminem „istnienie” i wskazuje na moment aktualizacji.

⁴ Spotykamy w tekstach Tomasza takie określenia aktu istnienia w bycie: „ipsum esse est actus formae subsistentis” (*Quaestiones disputatae de anima*, w: tenże, *Quaestiones disputatae*, cura et studio P. Bazzi [i in.], vol. 2, Taurini 1949, VI, ad resp.); „esse est actualitas omnium actuum, et propter hoc est perfectio omnium perfectionum” (*Quaestiones disputatae de potentia*, cura et studio P. Bazzi [i in.], Taurini 1949⁸, VII 2, ad 9); „Unde ipsum esse est actualitas omnium rerum, et etiam ipsarum formarum” (*Summa theologiae*, I, q. 4, a. 1, ad 3); „Esse autem est illud quod est magis intimum cuilibet rei, et quod profundius omnibus inest, cum sit formale respectu omnium quae in re sunt” (tamże, I, q. 8, a. 1, ad 4).

⁵ S. Thomae Aquinatis, *In Metaphysicam Aristotelis Commentaria*, cura et studio M. R. Cathala, Taurini 1915, n. 551.

koła, szklanej góry) nie pociągają za sobą z konieczności istnienia przedmiotów tych ujęć. Gdyby tak było, to musiałyby istnieć, jako byty, ogólne abstrakty, typu: człowiek, drzewo, jak i inne absurdalne konstrukty myśli, typu: kwadratowe koło. Prowadziłyby to do kolejnych absurdów. Człowiek myślałby „rzeczami” – jak Bóg. Każdemu bowiem utworzonemu pojęciu z konieczności musiałby odpowiadać istniejący przedmiot tego pojęcia. Istniałby np. człowiek jako człowiek, nie zaś ten oto konkretny Jan, o którym możemy powiedzieć, że jest wysoki, śmieje się, pracuje itp., czego nie można powiedzieć o żadnym abstrakcie (że jest wysoki czy że się śmieje). Ponadto, pod znakiem zapytania stanąłby fakt pluralizmu bytów. Wszystko, co istnieje, miałoby taką samą istotę lub byłoby przejawem tego samego istnienia. Prowadziłyby to do monizmu i panteizmu⁶.

Są to Tomaszowe argumenty za koniecznością wyróżnienia w bycie aktu istnienia, który jest najgłębszym czynnikiem urealnającym każdy byt. Na fundamencie arystotelesowskiego hylemorfizmu, który nie do końca wyjaśniał tajemnicę istnienia świata i konkretnego bytu, zbudował Tomasz autentyczny realizm. Pociągnie to za sobą konieczność patrzenia na świat, w tym szczególnie na człowieka, z innej perspektywy.

W pierwszym rzędzie należy zmienić zapatrywanie na świat materii (ciał). Materia nie jest bezkształtną masą skazaną na twórcę, materia jest współelementem świata. Jest bowiem dla świata i dla każdego konkretnego konieczna i wraz z nim powoływana do istnienia. Stanowi jego zawartość i współuczestniczy w tajemnicy jego bytowania jako konkretnego. Nie jest symbolem zła, jak u Platona, czy obojętności (nieokreśloności), jak u Arystotelesa, ani nie jest bytem samym w sobie, jak u przyrodników greckich, lecz należy do istnienia każdego bytu, stanowiąc o jego jednostkowości i realizmie.

Wynika stąd wniosek, że fakt realnego istnienia świata, który doświadczamy, afirmując konkretnie istniejące rzeczy, jest darem danym każdemu jestestwu. Istota zaś i istnienie to czynniki odsłaniające najgłębszą tajemnicę bytowania każdego konkretnego. Akt istnienia, będąc konstytutywnym czynnikiem bytu, nie tylko gwarantuje realność bytu, lecz także determinuje jego istotę.

É. Gilson, znawca problematyki metafizyki realistycznej, wskazuje, że należy pamiętać, iż nie można poznać istnienia jako takiego:

[...] istnienie zrozumieć można tylko jako istnienie jakiejś substancji, która istnieje. Słuszne jest bowiem twierdzenie, że jeśli istnienie oddzielamy od pojęcia tego, co istnieje, to jest od substancji lub »rzeczy«, »istnienie« jako takie jest terminem pozbawionym treści. Nie należy jednak śpieszyć się z wyciąganiem wniosku, że to, co nie jest przedmiotem pojęcia, nie jest przedmiotem poznania, i że tego, co nie jest przedmiotem poznania, nie ma [...]. Wymagać, aby *esse* dało się ująć przez pojęcie, znaczy to chcieć, by było jakąś rzeczą. Otóż jeśli to, cośmy powiedzieli, jest prawdą, *esse* jest ostatecznym aktem konstytutywnym wszelkiej rzeczy. Nie może ono przeto samo być jedną z nich⁷.

W konsekwencji, możemy spotykać istnienie tylko wraz z istnieniem konkretnych rzeczy. Nie występuje samo istnienie (jako takie), tak jak nie występują same istoty (jako takie). Istnienie jest różne dla różnych rzeczy⁸. Ponadto, spotykamy istnienie tylko realne (rzeczy, części tych rzeczy czy własności). Gilson wyjaśnia:

Wynika więc z tego, że aby wytłumaczyć istnienie bytów skończonych, danych w doświadczeniu, należy pojmować każdy z nich jako złożony z »tego, czym jest« (jego substancja lub istota), i z aktu istnienia lub *esse*, mocą którego ta substancja czy istota istnieje⁹.

Czymś absurdalnym są więc jakieś „istnienia idealne” czy „intencjonalne”, a także jakieś „czyste istoty” czy „czyste egzystencje”. Cokolwiek jest, istnieje jako określona treść zdeterminowana właściwym jej istnieniem. W tym wyrazi się istota Tomaszowej rewolucji w interpretacji świata osób i rzeczy, a przede wszystkim w wyodrębnieniu nowego rozumienia bytu, nazwanego z czasem egzystencjalną koncepcją bytu.

⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *De ente et essentia*, c. IV.

⁷ Gilson, *Byt i istota*, s. 96–97.

⁸ „*Esse est diversum in diversis*” (św. Tomasz, *De ente et essentia*, c. V).

⁹ Gilson, *Byt i istota*, s. 100.